

1. [S]ąd państwowy mógł tylko albo uznać wyrok sądu polubownego za wykonalny w całości, albo odmówić uznania tego wyroku za wykonalny także w całości, gdyż nie jest rzeczą sądu państwowego przy rozpoznaniu sprawy o uznanie wyroku sądu polubownego za wykonalny badanie, czy i które z motywów wyroku są uzasadnione lub nieuzasadnione, czy i jaka pozycja w obrachunku została udowodniona lub uznana przez strony, i wogóle wchodzenie w rozpoznanie meritum sporu.

2. [S]ąd polubowny może stosować § 319 u. p. c., t. j. prostować oczywiste pomyłki rachunkowe, pisarskie i t. p. Nie może natomiast po doręczeniu wyroku stronom zmieniać jego istotnej treści, chyba że obie strony zgodziłyby się na taką zmianę.

3. Złożenie mandatu jest oświadczeniem sędziów, że odmawiają wykonania swych obowiązków, że odstępują od umowy ze stronami, zobowiązującej ich do rozstrzygnięcia sporu.

4. Wobec oświadczenia sędziów w obecności stron o złożeniu mandatów, a zatem o odstąpieniu od umowy o piastowanie obowiązku sędziów polubownych, układ o sąd polubowny w myśl § 1033 u. p. c. utracił moc, wygasł.

5. Wobec wygaśnięcia umowy o sąd polubowny sędziowie, którzy złożyli swe mandaty, nie mieli żadnej podstawy prawnej do podjęcia na nowo swych praw i obowiązków na jednostronne żądanie powódki bez zgody pozwanego, jak to uczynili.

Orzeczenie Sądu Najwyższego

z dnia 16 lutego 1934 r.

C III 143/33

Skład orzekający:

SSN K. Flach (przewodniczący)

SSN J. Witecki (sprawozdawca)

SSN T. Stefański.

Sąd Najwyższy rozpoznawał skargę rewizyjną Berty S. na wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z 20 grudnia 1932 w sprawie z powództwa Berty S. przeciw Stanisławowi M. o wykonanie wyroku sądu polubownego.

Dnia 1 stycznia 1923 strony zawarły umowę o wspólne prowadzenie młyna parowego. Umowa ta miała obowiązywać 6 lat. Dnia 27 stycznia 1927 strony rozwiązały spółkę i rozliczyły się w obecności adwokata dra N., który sporządził umowę, stwierdzającą rozrachunek.

Po zawarciu tej ugody między stronami powstały nieporozumienia. Powódka podniosła przeciw pozwanemu pretensję o 13.940 zł 71 gr, które pozwany rzekomo zainkasował od Konsumu U.P. i nie oddał do kasy spółki. W tym celu pełnomocnik powódki wszczął pertraktacje, proponując załatwienie tego nowego sporu przez sąd polubowny.

Pertraktacje w tym kierunku prowadzone były w drodze wymiany pism między pełnomocnikiem powódki a pozwanym i jego pełnomocnikiem.

Pismem z 19 maja 1927 pełnomocnik powódki zwrócił się do sądu polubownego, wnosząc o zasądzenie od pozwanego na rzecz powódki 32.660 zł 43 gr, oraz o ustalenie, że depozyt w kwocie 1.500 dol., złożony przez pozwanego u adw. G., ma być wypłacony powódce na poczet jej pretensji. Roszczenie powódki składa się zasadniczo z dwóch pretensyj: pretensji, powstałej z tej przyczyny, że w rozliczeniu nie uwzględniono jej wkładów, i pretensji o 13.940 zł 71 gr, które pozwany rzekomo bezprawnie zainkasował, o czym powódka dowiedziała się już po zawarciu ugody z 27 stycznia 1927. Na skargę tę odpowiedział pozwany pismem z 3 czerwca 1927, w którym podnosi, że „Co się tyczy pierwszego zarzutu, to sąd rozjemczy nie może rozpatrywać tych okoliczności, które już raz były rozpatrywane, gdyż przedmiotem ponownej decyzji sądu polubownego może być tylko spór, który powstał po zawarciu ugody, tak przynajmniej opiewa korespondencja między zastępcami stron”.

W skrypcie z 25 października 1927 pozwany znów podniósł, że sąd polubowny przekroczył swoją kompetencję.

Sąd polubowny orzeczeniem swym z 12 stycznia 1928, uzupełnionem i sprostowanem orzeczeniem z 27 lipca 1928, orzekł że pozwany winien zapłacić powódce 21.432 zł 87 gr z odsetkami i ponieść koszty sporu.

W pozwie, wniesionym do Sądu Okręgowego w Poznaniu, pełnomocnik powódki domagał się uznania za dopuszczalną egzekucji z orzeczeń sądu polubownego. Pozwany podniósł m. in. zarzut niewłaściwości sądu polubownego, wniósł o oddalenie powództwa i w drodze skargi wzajemnej o zasądzenie mu od powódki 1.000 zł.

Sąd Okręgowy w Poznaniu uwzględnił powództwo główne i oddalił powództwo wzajemne.

Wskutek apelacji pozwanego Sąd Apelacyjny zmienił wyrok Sądu Okręgowego i oddalił tak powództwo główne, jak i wzajemne.

Sąd Apelacyjny uznał za uzasadniony zarzut, że sąd polubowny nie był właściwy. Na podstawie korespondencji stron zdaniem Sądu Apelacyjnego nie można przyjąć, że pozwany zgodził się na ponowne rozpatrywanie tych kwestyj spornych, które były już załatwione ugodą z 27 stycznia 1927.

Ponieważ świadek adw. dr. N., słuchany pod przysięgą, potwierdził, że strony przy ugodzie z 27 stycznia 1927 rozliczyły się co do wkładów, to Sąd Apelacyjny, nie mając podstaw do powątpiewania o wiarygodności zeznań tego świadka, oparł się także na tych zeznaniach, ustalając, że sąd polubowny przekroczył swą kompetencję, ograniczoną z jednej strony ugodą z 27 stycznia 1927, z drugiej zaś strony późniejszą umową stron, wyrażoną ostatecznie w piśmie pełnomocnika pozwanego z 16 maja 1927. Sąd polubowny, zdaniem Sądu Apelacyjnego, mógł rozpatrywać roszczenie powódki z tytułu rzekomego pobrania przez pozwanego z Konsumu U.P. 13.940 zł 71 gr, ale nie był uprawniony do rozpatrywania kwestji wkładów powódki.

Z tego powodu należało, zdaniem Sądu Apelacyjnego, powództwo główne oddalić, ponieważ nie można dzielić wyroku sądu polubownego na części, wyrok ten bowiem stanowi jednolitą i niepodzielną całość.

Powództwo wzajemne Sąd Apelacyjny oddalił, uznając je za niedopuszczalne.

W skardze rewizyjnej pełnomocnik powódki wnosi o uchylenie wyroku Sądu Apelacyjnego, o ile wyrok ten zmienia wyrok Sądu Okręgowego, i o oddalenie apelacji pozwanego, ewentualnie o przekazanie sprawy Sądowi Apelacyjnemu celem ponownego jej rozpoznania, zarzucając obrazę §§ 1041, 1042, 286 u. p. c. oraz § 133 k. c.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Pełnomocnik powódki podnosi w skardze rewizyjnej, że pozwany na pierwszej rozprawie w sądzie polubownym nie podniósł zarzutu niewłaściwości tego sądu, co rzekomo wynika z protokołu posiedzenia z 8 czerwca 1927, że pismo przygotowawcze z 3 czerwca 1927, wniesione przez pozwanego do sądu polubownego, nie zawiera zarzutu niewłaściwości sądu i że Sąd Apelacyjny, ustalając odmienny stan rzeczy, naruszył §§ 286 i 1041 u. p. c. i § 133 k. c.

Powyższy zarzut skargi rewizyjnej jest oczywiście bezpodstawny.

Sąd Apelacyjny, ustalając, że pozwany zgłosił przed sądem polubownym ekscepcję niewłaściwości tego sądu, cytuje ustęp pisma pozwanego z 3 czerwca 1927, w którym pozwany wyraźnie podnosi, iż sąd polubowny nie może rozpatrywać tych okoliczności, które już były rozpatrywane i powołuje się na korespondencję pełnomocników stron, zawierającą układ o sąd polubowny. Nie może ulegać wątpliwości, że tak sformułowany zarzut w procesie jest ekscepcją niewłaściwości sądu polubownego co do pewnego przedmiotu sporu. Protokół rozprawy z 8 czerwca 1927 stwierdza, że strona pozwana „wywodzi, jak w piśmie z 3 czerwca 1927, które wręcza sądowi”. Z protokołu zatem rozprawy również wynika, że pozwany przed wdaniem się w istotę sporu zgłosił ekscepcję niewłaściwości sądu polubownego. Stwierdza to wreszcie, usuwając wszelkie wątpliwości, sam wyrok sądu polubownego. Wyrok ten został sporządzony na wzór wyroków cywilnych sądów państwowych w myśl przepisów niem. u. p. c. i zawiera 1) sentencję, 2) osobną obszerną część zatytułowaną „Stan faktyczny”, i część zawierającą uzasadnienie wyroku, zatytułowaną „Powody rozstrzygnięcia”. Otóż w stanie faktycznym – po przedstawieniu pozostających poza sporem stosunków stron i faktów, po streszczeniu pozwu i jego uzasadnienia – sąd polubowny stwierdza, że „... pozwany wnosi o oddalenie skargi na koszt powódki. W pierwszej linji zarzuca on niewłaściwość sądu polubownego, preczy, ażeby się strony umówiły, że wszelkie nieporozumienia na tle rozrachunku z 27 stycznia 1927 miały być uregulowane osobnym sądem polubownym”. Część, zatytułowana „Powody rozstrzygnięcia”,

sąd polubowny rozpoczyna słowami „W pierwszym rzędzie należy rozpatrzeć właściwość sądu polubownego w konkretnym wypadku” i dalej rozważa i odrzuca ekscepcję pozwanego.

2) Skarga rewizyjna zarzuca dalej, że chociażby pozwany zgłosił ekscepcję niewłaściwości sądu polubownego, to Sąd Apelacyjny niesłusznie uznał tę ekscepcję za uzasadnioną, interpretując list adw. G. z 16 maja 1927 z obrazą § 133 k. c., oraz nie uwzględniając treści całej korespondencji i naruszając w związku z tem §§ 286 i 1041 u.p.c.

Ten zarzut jest także bezpodstawny.

Przedewszystkiem skarga rewizyjna zupełnie bezpodstawnie zarzuca, jakoby Sąd Apelacyjny nie uwzględnił treści całej korespondencji. W uzasadnieniu swego wyroku Sąd Apelacyjny wyraźnie i dokładnie powołuje się na całą korespondencję pełnomocników stron, z której cytuje fragmenty, mające znaczenie dla sprawy, zestawia je i powołuje się na nie, uzasadniając właśnie treścią tej korespondencji, dlaczego uważa, że nie można układu stron rozumieć inaczej, niż tak, jak go wyjaśnia Sąd Apelacyjny. Zarzut formalny skargi rewizyjnej zatem upada.

Lecz i merytorycznie wykładnia Sądu Apelacyjnego jest uzasadniona. W liście adw. G. z 16 maja 1927, którym ostatecznie została przyjęta propozycja pełnomocnika powódki co do przedmiotu rozpoznania sądu polubownego, przedmiot ten został określony w ten sposób: „Powstały po zawarciu ugody z 27 stycznia 1927 między stronami spór ma rozpatrzeć sąd polubowny”.

Należy podkreślić, że samo takiego rodzaju postępowanie, nie oznaczające dokładnie, o jaki spór chodzi, byłoby zupełnie niedostateczne, gdyby z poprzedzającej ten list korespondencji i innych okoliczności nie było można wywnioskować, jaki konkretny spór strony miały na myśli, gdyż rozciągnięcie właściwości sądu polubownego na wszelkie i wszelkiego rodzaju spory, które mogłyby powstać w przyszłości po zawarciu ugody z 27 stycznia 1927, byłoby niedopuszczalne ze względu na przepis § 1026 u. p. c.

Z korespondencji pełnomocników stron okazuje się, jak to ustalił Sąd Apelacyjny i jak to zresztą wynika z nie nasuwającej wątpliwości ich treści, że pełnomocnik powódki zażądał od pozwanego zwrotu 13.940 zł 71 gr, rzekomo zainkasowanych przez pozwanego i nieoddanych do kasy i zaprosił go na konferencję celem załatwienia tej sprawy (list z 27 kwietnia 1927), że w odpowiedzi na to pełnomocnik pozwanego zawiadomił pełnomocnika

powódki o zamiarze zlikwidowania sporu przez sąd polubowny (list z 29 kwietnia 1927), że pełnomocnik powódki listem z 7 maja 1927 zaproponował, by sąd polubowny rozpatrzył całokształt stosunków między stronami i przeprowadził rozrachunki między nimi, że pełnomocnik pozwanego imieniem swego klienta nie zgodził się na to, żądając aby ugoda z 27 stycznia 1927 była skuteczna i respektowana (list z 7 maja 1927), że wtedy pełnomocnik powódki zaproponował, aby sąd polubowny rozpatrzył, czy ugoda z 27 stycznia 1927 jest ważna, skuteczna, czy nie jest dla powódki krzywdząca i stosownie do swej decyzji przeprowadził rozliczenie między stronami (list z tejże daty 7 maja 1927), że jednak pozwany nie zgodził się na tę propozycję (list adw. G. z 10 maja 1927) i że wreszcie strony ugodziły się na wyżej przytoczone sformułowanie zadania sądu polubownego: „...powstały po zawarciu ugody z 27 stycznia 1927 między stronami spór ma rozpatrzeć sąd polubowny”.

Skoro Sąd Apelacyjny słusznie i zgodnie z przytoczoną treścią korespondencji ustalił, że pozwany nie zgodził się na to, aby sąd polubowny ponownie rozpatrywał ugode i dokonywał rozliczenia między stronami, a więc aby ponownie rozpatrywał różne kwestje, już załatwione powyższą ugodą, a z korespondencji wynika, że jedynym sporem, o którym w korespondencji była mowa, był spór o to, czy pozwany zainkasował lecz nie oddał do kasy spółki sumy 13.940 zł 71 gr, żadnych zaś innych konkretnych zarzutów przeciw ugodzie powódka nie podniosła, to słowa: „...powstały po zawarciu ugody z 27 stycznia 1927 między stronami spór” mogły dotyczyć tylko tego sporu. Gdy ponadto według zeznania świadka dra N. pretensja powódki z powodu jej wkładu do spółki w towarach była przy zawieraniu tej ugody rozpatrzona i załatwiona w ten sposób, że pozwany wzamian za ten wkład, zrzekł się swego wkładu 15.000 zł (wobec czego przy obliczeniu się stron nie potrącono ze stanu masy wkładów żadnej strony), to Sąd Apelacyjny w związku z wyżej przytoczoną treścią korespondencji uznał, że według układu stron, sąd polubowny nie był kompetentny do rozpatrywania nowopodniesionej pretensji powódki z powodu rzekomego niepotrącenia z masy podziałowej jej wkładu do spółki, lecz był uprawniony tylko do rozważania pretensji powódki z powodu rzekomego przywłaszczenia przez pozwanego 13.940 zł 71 gr.

Nie naruszył zatem Sąd Apelacyjny ani § 133 k. c., ani §§ 286 i 1041 u. p. c.

3) Niesłusznie zarzuca skarga rewizyjna powódki że Sąd Apelacyjny pominął zeznania świadka adw. G., według którego powódka była uprawniona do wykazywania przed sądem polubownym „niesłuszności tych spornych pozycji, które już przed ugodą były załatwione”.

Świadek zeznał, że oprócz wyżej cytowanych listów nie było ani żadnej innej korespondencji, ani ustnych umów między nim a pełnomocnikiem powódki. Skoro więc nie było twierdzeń, by strony pozatem traktowały bezpośrednio, to treść układu musi być ustalona tylko na podstawie korespondencji pełnomocników stron, a z tej wynika, że przez sąd polubowny miał być rozpoznany powstały po ugodzie spór, t. j. spór, który już powstał, a nie wszystkie spory, które powódka podniesie. Ponadto według zeznania wspomnianego świadka przedmiotem arbitrażu miał być spór między stronami, który powstał po zawarciu ugody z 27 stycznia 1927. Świadek, jak twierdzi, wychodził z zapatrywania, ustalając powyższy przedmiot rozważania sądu polubownego, że ugoda musi obowiązywać strony, że nie mogą być ponownie rozpatrywane kwestje, załatwione ugodą, chyba że powódka wykaże ich niezgodność z prawdziwym stanem rzeczy. Są to motywy, które kierowały świadkiem, gdy świadek ten godził się na sformułowanie postanowienia układu. Z zeznania świadka nie wynika, że powódka mogła podnosić przed sądem polubownym wszelkie nowe zarzuty przeciw ugodzie, a z zeznania świadka wynika tylko to, że powódka mogła podnieść tylko spór już powstały, a motywy, o których zeznaje świadek, jedynie wyjaśniają, dlaczego świadek i jego klient (pozwany) nie zgodzili się na ponowne rozważenie całokształtu stosunku stron i ich rozrachunków. Powódka bowiem mogła w toku pertraktacji podnosić i inne zarzuty, twierdząc, że ugoda przyjęła za podstawę stan rzeczy niezgodny z rzeczywistością, lecz tego nie uczyniła, ograniczając się do jedynego twierdzenia, że pozwany przywłaszczył sobie 13.940 zł 40 gr, o czym w chwili zawarcia ugody nie było wiadomo. Słusznie zatem i zasadnie wywodzi Sąd Apelacyjny, że nie można postanowienia układu o sąd polubowny rozumieć w ten sposób, że powódka może podnosić wszelkie wątpliwości, które powzięła i powźmie po 27 stycznia 1927 i w ten sposób żądać ponownego rozpatrywania stosunku stron i pozwanego rozrachunku, gdyż sprzeciwia się to postanowieniu, że ugoda obowiązuje strony, że kwestje załatwione ugodą nie mogą być poruszone; w razie zaś dopuszczenia podobnej interpretacji postanowienie o pozostawianiu w mocy ugody byłoby pozbawione znaczenia.

Okoliczność więc, że Sąd Apelacyjny nie wspomina w uzasadnieniu wyroku specjalnie o zeznaniu świadka G., nie dowodzi z jednej strony, że Sąd Apelacyjny pominął to zeznanie, skoro rozprawia się z zarzutem, jaki pełnomocnik powódki wysnuwa z tego zeznania, z drugiej zaś strony nawet pominięcie tego zeznania nie mogłoby wpłynąć na treść wyroku, gdyż zeznanie to potwierdza tylko, że prócz korespondencji, przez Sąd Apelacyjny szczegółowo i dokładnie zanalizowanej i rozpatrzonej, żadnych innych układów

o sąd polubowny nie było, oraz wyjaśnia motywy, które powodowała się strona pozwana, zawierając ten układ, a które nie mogą doprowadzić do innej interpretacji układu.

4) Skarga rewizyjna zarzuca wkońcu, że Sąd Apelacyjny niesłusznie odmówił wykonalności części wyroku sądu polubownego, dotyczącej pretensji o 13.628 zł 71 gr. I ten zarzut jest niesłuszny.

Sąd polubowny przeprowadził rozrachunek między stronami, uwzględnił niektóre z podanych przez strony pozycyj, innych nie uwzględnił i ustalił w swym wyroku tylko jedną sumę, jako pozwany winien zapłacić powódce. W tym stanie **sąd państwowy mógł tylko albo uznać wyrok sądu polubownego za wykonalny w całości, albo odmówić uznania tego wyroku za wykonalny także w całości, gdyż nie jest rzeczą sądu państwowego przy rozpoznaniu sprawy o uznanie wyroku sądu polubownego za wykonalny badanie, czy i które z motywów wyroku są uzasadnione lub nieuzasadnione, czy i jaka pozycja w obrachunku została udowodniona lub uznana przez strony, i wogóle wchodzenie w rozpoznanie meritum sporu.** Skoro Sąd Apelacyjny uznał, że przeprowadzenie rozrachunku między stronami nie wchodziło w zakres kompetencji sądu polubownego, to zasadnie odmówił uznania wyroku tego sądu za ważny.

5) Należy tu zaznaczyć, że wyrok sądu polubownego, zasądający od pozwanego na rzecz powódki 7.806 zł z odsetkami był doręczony pełnomocnikowi pozwanego, jak wynika z aktów z 8 marca 1928, dodatkowe zaś orzeczenie z daty 27 lipca 1928, brzmiące: „...uwzględniając wniosek powódki, jawną pomyłkę rachunkową, zaszłą w wyroku wyżej wspomnianego sądu polubownego, prostuje się względnie zmienia się tenor tegoż wyroku w ten sposób, że otrzymuje on następujące brzmienie: „pozwany winien zapłacić powódce 21.432 zł 87 gr wraz z 5%”... i t. d. – zostało doręczone 1 sierpnia 1928.

Nie ulega wątpliwości, że **sąd polubowny może stosować § 319 u. p. c., t. j. prostować oczywiste pomyłki rachunkowe, pisarskie i t. p. Nie może natomiast po doręczeniu wyroku stronom zmieniać jego istotnej treści, chyba że obie strony zgodziłyby się na taką zmianę,** co w niniejszym przypadku nie zostało ustalone. Z porównania zaś obu orzeczeń oraz samej sentencji dodatkowego orzeczenia z 27 lipca 1928 wynika, że 1) sam sąd polubowny nie wiedział, czy tylko prostuje sentencje wyroku, czy ją zmienia, gdy pisze: „prostuje się względnie zmienia się tenor wyroku”, 2) nie wynika natomiast, by zachodziły jakiegokolwiek jawne omyłki rachunkowe lub pisarskie lub tym

podobne jawne nieprawidłowości. Sąd polubowny nie omylił się ani w sumowaniu, ani w odejmowaniu, ani nie popełnił błędu pisarskiego, lecz dopuścił się błędu w rozumowaniu, doliczając bowiem otrzymane rzekomo przez powoda 13.940 zł 41 gr do stanu czynnego masy podziałowej, nie uwzględnił tej okoliczności, że pozwany je rzekomo zatrzymał dla siebie; nie jest to błąd rachunkowy, lecz błąd logiczny; takich błędów nie można naprawiać w trybie § 319 u. p. c. O ileby ten błąd należało uważać tylko za nieuwzględnienie przez sąd polubowny części pozwu, mianowicie żądania powódki zasądzenia jej całej tej sumy od pozwanego, czego powódka wyraźnie żądała w skardze, wniesionej do sądu polubownego, to byłaby podstawa do uzupełnienia wyroku, lecz tylko na żądanie i za zgodą obu stron, na ogólnych zasadach, na jakich może być wydany wyrok sądu polubownego. Słusznie zatem zarzucił pozwany, że poprawienie wyroku było niedopuszczalne.

6) Z protokołu posiedzenia sądu polubownego z 16 lipca 1927 wynika, że pozwany oświadczył sądowi, iż „sprawa ze strony sądu jest ukartowana”. Takiego oświadczenia strony o postępowaniu sądu polubownego nie można zrozumieć inaczej, jak zarzut stronnictwa sądu, bardzo daleko posuniętej.

Tak też sąd zrozumiał ten zarzut i „złożył w komplecie mandat”. W liczbie sędziów, którzy złożyli swe mandaty, był też sędzia, obrany przez pozwanego.

Okoliczności powyższe, podniesione w toku sporu przez pozwanego, są poza sporem. **Złożenie mandatu jest oświadczeniem sędziów, że odmawiają wykonania swych obowiązków, że odstępują od umowy ze stronami, zobowiązującej ich do rozstrzygnięcia sporu.** Takie odstąpienie od umowy było zupełnie uzasadnione wobec zachowania się pozwanego (§ 626 k. c.).

Wobec oświadczenia sędziów w obecności stron o złożeniu mandatów, a potem o odstąpieniu od umowy o piastowanie obowiązku sędziów polubownych, układ o sąd polubowny w myśl § 1033 u. p. c. utracił moc, wygaś.

Wobec wygaśnięcia umowy o sąd polubowny sędziowie, którzy złożyli swe mandaty, nie mieli żadnej podstawy prawnej do podjęcia na nowo swych praw i obowiązków na jednostronne żądanie powódki bez zgody pozwanego, jak to uczynili.

Jak bowiem stwierdza protokół posiedzenia sądu polubownego z 11 października 1927, które zostało zwołane na żądanie powódki, na posiedzenie to stawił się adw. G., który oświadczył, że nie może występować w imieniu pozwanego, ponieważ pozwany odebrał mu pełnomocnictwo, oraz że nie wie, czy pozwany otrzymał zawiadomienie o terminie posiedzenia sądu polubownego. Mimo to sąd polubowny w poprzednim składzie „przystąpił”, według tegoż protokołu, „do dalszego postępowania w powierzonej mu sprawie”, albowiem przekonał się, że złożenie mandatu przez sąd in gremio, jak również poszczególnie, nie było uzasadnione. To postąpienie sądu polubownego – bez zgody na nie pozwanego – było pozbawione podstawy prawnej.

Na następnym posiedzeniu 25 października 1927 pełnomocnik pozwanego, jak wynika z protokołu tegoż posiedzenia, oświadczył, że o podjęciu ponownem przez sąd polubowny swych czynności i o wyznaczeniu terminu rozprawy na 11 października 1927 nie wiedział, że o terminie, wyznaczonym na 25 października 1927, dowiedział się dopiero 13 października 1927 i że wobec złożenia przez sąd polubowny mandatu uważa czynności tego sądu za „załatwione”. Sąd polubowny i nad tem oświadczeniem przeszedł do porządku dziennego i rozpoznawał sprawę, mimo że, jak wyżej zaznaczono, układ o sąd polubowny należało uznać za wygasły w myśl § 1033 u. p. c. Odmienne zapatrywanie Sądu Apelacyjnego jest błędne.

Do tego samego wyniku doprowadza ujęcie oświadczenia pozwanego przed sądem polubownym, jako wniosku o wyłączenie wszystkich sędziów sądu polubownego z powodu stronniczości. Jeżeli sąd polubowny z powodu tego wniosku, nawet nie rozważając jego słuszności i prawidłowości zgłoszenia, sam złożył mandaty, to tem samem uwzględnił wniosek o wyłączenie i sprawa została załatwiona; pozwany nie miał potrzeby występować do sądu państwowego w myśl §§ 1032 i 1045 u. p. c. (por. Stein: § 1032 u. p. c., uwaga III).

Pozwany w powyższym procesie powoływał się na powyższy stan faktyczny, który został stwierdzony przez Sąd Apelacyjny, Sąd Apelacyjny jednak, błędnie pojmując przepisy §§ 1032, 1033 i 1045 u. p. c., uznał wniosek pozwanego o oddalenie powództwa już z tej przyczyny, że umowa o sąd polubowny wskutek wyłączenia sędziów wygasła, za nieuzasadniony. Jak wynika z powyższych rozważań, w niniejszym przypadku zachodził warunek, wymieniony w § 1041 p. 1 u. p. c. Także wskutek wygaśnięcia układu o sąd polubowny postępowanie tego sądu było niedopuszczalne.

Wyrok Sądu Apelacyjnego należy zatem uznać za zgodny z przepisami ustawy.

Z tych zasad w myśl §§ 559, 561 u. p. c. Sąd Najwyższy skargę rewizyjną powódki na wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z 20 grudnia 1932 oddala.

Źródło: Zb. O. 1934 poz. 564